Ner 108. ROK 1846. ŚRODA 20 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
18	6	27" 1,' 643	+ 12° 2	3, 14	ZPn. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	Deszcz mały
	2	1, 617	+ 18, 7	3, 21	Zachodni „	Chmurno	
	10	. 2, 575	+ 12, 8	4, 18	„ „	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Gazeta poznańska nie przestaje ogłaszać mnóstwa niedorzecznych baśni z Krakowa do których słusznie należy i nowa jéj powiastka w Nr. 113 od granic szląskich z gazety szląskiéj powzięta, o mniemanym »*bilecie na obchód pogrzebowy zapraszającym.*« — Podobnéj kartki, nikt Cenzurze tutejszéj do aprobacyi nie przedstawiał, zatém ani odmówić, ani udzielić jéj nie miała sposobności. — Że są tak nierozsądni ludzie, którzy nie mając czemś lepszém się zatrudnić, przesyłają do gazet zagranicznych nowiny własnéj kompozycyi z Krakowa, to jeszcze do darowania; — lecz że redakcya gazety poznańskiéj przyjmuje podobne fałsze, to się niczém usprawiedliwić nie da, nawet ani uczonym tytułem jéj odpowiedzialnego Redaktora. —

Wiadomości zagraniczne.

— *Wiedeń* 30 *Kwietnia.* —

Stósownie do otrzymanych tu z Włoch wiadomości, Najjaśniejsza Cesarzowa Rossyjska w dniu 9 maja chciała przybyć do Wenecyi; ztąd zamierza udać się przez Ponteba, Spital, Radstatt do Salzburga. Jenerał hr. Wrbna wysłanym będzie ztąd do Ferrary, dla przyjęcia N. Pani. (*G. Pow. Prus.*)

— *Dnia* 4 *Maja.* —

Z Galicyi nic nowego. Arcy-Xiążę Ferdynand d'Este ciągle bywa na konferencyach galicyjskich.

— *Z nad granicy Galicyi* 25 *Kwietnia.* —

Hr. Łazański, Kanclerz galicyjski, znajduje się od dni kilku w Tarnowie; zwiedza on cyrkuły zachodnie, aby się osobiście o stanie kraju przekonać. (*Gaz. Haude.*)

— *Neisse* 3 *Maja.* —

Wczoraj przed południem zbiegło z tutejszego więzienia trzech polskich rokoszan. Dziś rano o godzinie 8 ujęci zostali przez huzarów. W tych dniach wydani być mają władzom ces. rossyjskim. (*Boer. Hal.*)

Gaz. Wroc. donosi następujące szczegóły z Poznania pod dniem 26 kwietnia: Wczoraj wieczór około pół do 11 godziny przybył tu obwodowy komisarz Gregorowins, i oznajmił niezwłocznie tutejszym władzom, że w lesie koło Wirów, należącym do dóbr hrabi Działyńskiego, postrzeżono podejrzane oznaki, i że w tym lesie znajdować się mają emisaryusze i emigranci. O pół do 1 w nocy, udały się już wymienione wojska w pochód, to jest kapitan z 2ma kompaniami 18 pułku i z jednym oddziałem huzarów. Obsadziwszy w jednem miejscu bród na Warcie i pomknąwszy się o milę, puszczono się w las, obsadzono go całkiem tyralierami, a potem zaczęto poszukiwać. Niebawem dostał się oddział piechoty w taką gęstwinę, że muszkietery tylko za pomocą bagnetów przedrzeć się mogli; otóż tu w największéj gęstwinie, do któréj bez siekier nie podobna było się przedrzeć, ujrzano z nienacka w ziemi jamę, która gałęziami drzew nakrytą była. Mieszkańcy jéj byli wprawdzie już umknęli, ale wkrótce zostali znalezieni. Czy stawiano żywy opór, nie możemy jeszcze donieść; pojmano trzy bardzo ważne osoby, z których jednéj, gdyż kilka strzałów padło, ramię przestrzelono. Byli to: ten sam co umknął niedawno ślusarz Lipiński, (jak słychać, przyczyniał on się najbardziéj do powstania między obywatelami w Poznaniu i dla tego ma na nim ciężyć największe oskarżenie), czynny oddawna emissaryusz nazwiskiem Wattpol i niejaki Essman, który się za młynarza podaje, ale miany jest także za ściganego gończemi listami emisaryusza; ten ostatni jest raniony. Prócz tego schwytano w Wirach 3 ekonomicznych urzędników, a między niemi także jednego szlachcica, którzy przecho-

wywali emisaryuszów i utrzymywali ich związek z zagranicą. W saméj jamie znaleziono wielkie zapasy żywności, dubeltówki i polskie książki rewolucyjne. Dodać jeszcze należy, że jeden z tych emisaryuszów odgrywał także główną rolę przy napadzie w Kurniku. Właściwy widok przedstawiało wnijście wojska z temi jeńcami. Komenderujący oficer szedł na czele huzarów i 200 muszkieterów, którzy od stóp do głów byli okryci kurzem, a we środku jechały dwa czworosprzężne chłopskie wozy z pojmanemi. Na pierwszym wozie siedział leśniczy z odwiedzioną fuzyą, który przy schwytaniu był czynnym, na drugim za ranionym siedział muszkieter, (który go kulą ugodził) dla pilnowania. Właśnie odbywała się niedzielna parada, gdy ten orszak przyszedł na plac Wilhelma, dla tego niebawem otoczyło go kilkaset ludzi. Zaraz po oddaniu więźniów okuto ich w kajdany.

— Petersburg 4 Maja. —

W przeszłą środę, d. 17 kwietnia, p. Baron Mollenrs, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Króla Jmci Niderlandów, miał zaszczyt być przyjętym przez N. Cesarza.

Przez reskrypt Cesarski z dnia 7go b. m. mianowany kawalerem orderu św. Stanisława 1éj klassy, rzeczywisty radca Stanu Saburow, członek Kapituły orderów cesarsko-królewskich.

Przez Ukazy Cesarskie z d. 7 b. m., stały członek Rady Dep. osad wojskowych, rzeczywisty radca Stanu Samburski, mianowany radzcą tajnym; z dnia 17 b. m. jenerał-adjutant, wojenny jenerał-gubernator St. Petersburgski, Chrapowicki mianowany członkiem Rady Państwa.

Umarli: dymissyonowany jenerał-porucznik Słatwiński, zarządzający Departam. artyleryi morskiéj; jenerał-major Maximow, i Ochmistrz Dworu, rzeczyw. tajny radzca Hr. Laval.

— Paryż 4 Maja. —

Ibrahim Pasza był obecny w zamku przez cały ciąg składanych Królowi w dzień imienin powinszowań, i wszystkie odpowiedzi Króla kazał sobie przetłomaczyć. Po téj ceremonii obiadował u marszałka Soult, gdzie wzniósł toast za zdrowie Króla, a potem za zdrowie marszałka. Wieczorem powrócił znowu do Tuileryów, gdzie z królewską rodziną przysłuchiwał się z balkonu wielkiemu koncertowi.

Rada municypalna w Tuluzie nie mogła się zgodzić co do układu adresu z powinszowaniem Królowi z powodu zamachu w Fontainebleau; żaden przeto adres od téj korporacyi nie będzie miał miejsca.

Marszałek Soult miał znowu powziąć postanowienie wystąpienia z ministerstwa i poświęcenia się życiu prywatnemu.

W Algieryi obiega do podpisów petycya podać się mająca do izb francuzkich, w któréj żądają, aby Algierya formalnie do Francyi została wcieloną i na 4 departamenta podzieloną, z stolicami: Algier, Oran, Bona i Konstantyna.

Pan Leon Roches, zdawszy raport Marszałkowi Bugeaud, udał się napowrót do Tangieru. Według niego w Tangierze wszystko jest za pokojem, może już sto razy mówiono tam, że miał wyruszyć ku granicy korpus w celu przeszkodzenia ludności w udzielaniu pomocy Abd-elkaderowi. Ale podczas gdy w Tangierze same słowa pokoju i przyjaźni odbieramy, przygotowuje się powstanie na granicy. Wojna święta ogłaszana jest z całym fanatyzmem w prowincyach marokańskich graniczących z francuzkiemi, i Marabuci tego kraju przybywają nawet na ziemie posiadłości francuzkich dla wzburzenia ludności. Marszałek jest o wszystkich zabiegach uwiadomiony, i cała jego uwaga zwrócona jest na zachód, gdzie się przygotowują ważne wypadki. Zaraz po otrzymaniu ostatniéj depeszy xięcia Isly, jenerał Lamoricière znajdujący się w Maskara, wysłał dwóch adjutantów do Oranu i mówią o blizkiém przybyciu jenerała Cavaignac, który oczekiwać tam ma na marszałka. Nie wiadomo, czy raport z ust pana Leona Roches zpowodował jakie zmiany w planie marszałka; ale przed jego przybyciem mówiono w biórach wojennych o skupieniu znacznych wojsk w prowincyi Oran przy końcu kwietnia. Wielkie zapasy wojenne wysłano już do Tlemsen i Dżemma Gazauat. Czy obawiają się napaści, lub zamierzają wyprawę przeciw deirze Emira, przyszłość okaże. Tymczasem liczne oddziały wojska francuzkiego ciągną w tamtą stronę.

W dzienniku *Akhbar* z dnia 26 czytamy: Wczoraj rozeszła się w mieście pogłoska, że jenerał Jussuf poniósł klęskę w Dżebel Amur, a nawet że się dostał w niewolę, co jednak nie zdaje się być podobném do prawdy.

Konsul francuzki donosi z Barcelony o ukazaniu się tam żółtéj febry, przywiezionéj z wysp Cap-Vert.

— Londyn 2 Maja. —

Gdy pierwsze odczytanie bilu irlandzkiego na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj przyszło już nareszcie do skutku, usuniętą przez to została przeszkoda wstrzymująca postęp bilu zbożowego. Jakoż przyjdzie on już po jutrze pod narady jeneralnego komitetu izby, to jest, nastąpią rozprawy nad pojedynczemi klauzulami; poczem, według zwyczajnego biegu interesów, sprawozdanie jeneralnego komitetu przedłożone zostanie, i jeźli zyska przyjęcie, bil przypuszczony będzie do trzeciego odczytania.

Zwłoka bilu zbożowego zpowodowała w całym kraju wielkie nieukontentowanie pomiędzy stanem handlującym, i *Times* wynurza się dziś o szkodliwych z téj zwłoki skutkach w następujący sposób:

»Każdy dzień przynosi nam skargi na szkody, jakich wszelkie gałęzie handlu i przemysłu doznają, skargi, jakie zaledwie w dziesiątéj części do wiadomości publicznéj dochodzą. Na targach zbożowych ani kupują ani sprzedają, prócz ilości koniecznie potrzebnéj na konsum-

cyę. Za granicą jest ten sam stan rzeczy co u nas. Dowozy są wstrzymane, dopóki nie nastąpi pewność. Okręty oczekują w portach zagranicznych na ładunki, aby je tu przywieźć i sprzedać bez ponoszenia kosztów składowych i kosztów ze zwłoki wynikających. Naturalnie, prócz w nadzwyczajnych przypadkach, nikt nie jest skłonny dostawiać tu zboże i składać je pod klucz, skoro jest pewny, że za parę miesięcy będzie je mógł na otwartém targu sprzedać.

Dowódzca floty ewolucyjnéj Kommodor sir Francis Collier, zatknął wczoraj swą wielką banderę na liniowym okręcie *St. Vincent*; spodziewać się przeto wypada, że flota ewolucyjna niebawem wyjdzie pod żagle.

Co się tyczy wspomnianéj wczoraj gratyfikacyi dla lorda Hardinge z strony kompanii wschodnio-indyjskiéj, zdaje się jeszcze wątpliwem, czy składać się będzie z 5000 fst. pensyi lub z jednoroczněj wypłaty summy 60,000 fst. Dla jenerała Gough ma być w każdym przypadku przeznaczone 2,000 fst. pensyi, odznaczenie, jakiego dotąd żaden jeszcze jenerał królewskiego wojska nie doznał z strony kompanii wschodniéj, co jednak ztąd pochodzi, że on prócz wojska królewsko-angielskiego, ma pod swém dowództwem i wojsko indyjskie, które zwykle zostawało pod dowództwem jeneralnego gubernatora.

Xżę dziedziczny Sasko-Meiningen wyjechał wczoraj powrotem na ląd stały.

Wczoraj odbyło się tu bardzo liczne zgromadzenie dotyczące zniesienia kary śmierci. Wiele także dam było na niem obecnych. Mówcy: Prezes Ewart, lord Nugent, pp. Bright, O'Connell, Fox, mówili przeciw karze śmierci.

Rząd udzielił konsens na założenie związku elektrycznego między Anglią i Francyą, według przedłożonego mu planu.

— *Madryt 27 Kwietnia.* —

Jlny kapitan Villalonga wkroczył dnia 26gn do Lugo, które to miasto pierwsze zatknęło chorągiew buntu. Jenerał Villalonga zabrał tam do niewoli 300 powstańców.

Jedna z gazet francuzkich donosi, że Królowa Krystyna zamyśla znowu opuścić Hiszpanią i osiąść w Paryżu.

— *Dnia 28 Kwietnia.* —

Gaceta ogłasza dziś urzędowy raport o zwycięztwie jenerała Concha w Santjago. W Carral, o 3 mile od Coruny, ustanowiono sąd wojenny do osądzenia jeńców, pomiędzy któremi znajduje się Brygadyer Solis, i członkowie junty wraz z jéj prezesem Busch. Słychać, że gabinet, aby korzystać z wrażenia, jakie to zwycięztwo sprawiło, ma niezwłocznie zwołać Kortezy. *Heraldo* sądzi przeciwnie, że teraźniejsze Kortezy będą rozwiązane.

Jenerał Oribe wyjechał dziś do wysp Kanaryjskich.

— *Dnia 30 Kwietnia.* —

Powstanie gallicyjskie zupełnie jest przytłumione. Miasta Vigo, Pontevedra i Lugo kapitulowały i poddały się wojsku królowéj. W Coruna rozstrzelano 19 oficerów od stopnia kapitana i wyżéj, innym darowano życie. Brygadyer Solis, dowódzca jednéj części powstańców, i członkowie junty powstańczéj, odpłynęli do Portugalii lub do Gibraltaru na brygu wojennym *Nervion*, który się był przyłączył do powstania. — W Santjago musiał jenerał Concha zdobywać szturmem wszystkie domy, w których się powstańcy bronili; dopiero gdy wojsko miało przypuścić szturm do byłego klasztoru Benedyktynów, poddali się powstańcy na łaskę. Królowa oświadczyła jenerałowi Concha zupełne zadowolenie swoje. Wojsko królewskie utraciło w Santjago 30 i kilku ludzi w zabitych a 100 w rannych.

Z Walencyi, Palencyi, Walladolidu i innych miast wydalono znowu wiele znakomitych osób, jako podejrzanych. W Figueras liczne nastąpiły aresztowania.

— *Konstantynopol 22 Kwietnia.* —

Courier de Constantinople doniósł był w ostatnim swoim numerze o uwolnieniu Risa-Paszy. Stronnictwo nieprzyjazne temu ex-Ministrowi tak się na to oburzyło, że redaktor owéj gazety otrzymał od Porty najgwałtowniejsze wyrzuty, a nawet zagrożono mu odebraniem pozwolenia na wydawanie swego pisma. Porta rozgłasza teraz między publicznością, że Sułtan jedynie z pobożności pozwolił Risa-Paszy udawać się w piątek do meczetu, i że zresztą położenie jego jest takie samo jak dawniéj.

Rozmaitości.

MURZYNI W PÓŁNOCNEJ AMERYCE.

(Z listu z Washingtonu, d. 14 stycznia.) Niedawno temu mieliśmy tu w sąsiedztwie ciekawe widowisko. Umarł był czarny kaznodzieja przy pewnym kościele murzyńskim w pobliżu Washingtonu. Z tego powodu murzyni, którzy, jak wiadomo, nadzwyczajny pociąg do naśladowania mają, a od czterech lat mieli sposobność przypatrzyć się kilku wystawnym pogrzebom, jakoto najprzód prezydenta Harrisona, później owych na statku *Princeton* przypadkiem zabitych osób, wreszcie ex-prezydenta Jacksona, wyprawili świetną i osobliwszą w swoim rodzaju uroczystość. Uważając swego kaznodzieję niejako za naczelnika całéj okolicznéj ludności murzyńskiéj, będącego przeto dla niéj nic mniéj ważnem mężem jak jest prezydent dla całéj Zjednoczonéj Ameryki, postanowili oni wszelkich starań dołożyć, aby wspomniona tu uroczystość z jaknajwspanialszą odbyła się okazałością. Jakoż w istocie, prócz wymienionych powyżéj trzech pogrzebów, nie pamiętają tu głośniejszego obchodu żałobnego. Lubo kościół dość jest przestronym, nie mógł on przecież ani trzeciéj części zgromadzonych objąć murzynów, a tak musiała większa część przysłuchiwać się ze dworu kazaniu i reszcie nabożeństwa. Cała ulica, mająca 150 kroków szerokości, była przepełniona powozami, konmi i tłumami murzynów wszelkich odcieni, zacząwszy od rodowitego, jak węgiel czarnego i krępego afrykanina, aż do takich, którzy-

by w Europie za białych uchodzić mogli, a w których tylko wprawne oko tutejszego krajowca, afrykańskie pochodzenie rozezna. Wszakże najciekawszą rzeczą w tem niewolniczém zgromadzeniu, był ich strój. W całym tłumie przeszło tysiąca ludzi, z których może trzecia część rzeczywiście była niewolnikami, nie dostrzegłem ani jednego, któryby nie chędogo był ubranym. Owszem znaczna część, daleko więcéj niż połowa, była dobornie, a nawet kosztownie wystrojona. Mulaci, jakoteż bielsi nieco od nich Mestyce, bywają zazwyczaj dość kształtni, noszą się starannie i dbają równie usilnie o przybory i wytworność, jak najmodniejsi gładysze europejscy, którzy za wzór im służą. W ogólności są oni w wysokim stopniu zdolni wszelkiego zewnętrznego wykształcenia i umieją się przeto daleko lepiéj na pozór zachowywać, niż bieli ludzie na tymże samym stopniu oświecenia. Wszakże na tem się też kończy całe ich ukształcenie. O ile oni bowiem darem bystrego postrzegania i naśladowania celują, o tyle zbywa im na wszelkich innych władzach umysłu. Ztąd chociaż wyzwolona na ciele, będzie musiała rassa afrykańska zostawać jeszcze długo w niewoli duchowéj. Przy żadnéj zaś okoliczności nie okazuje się to upośledzenie umysłowe tak rażąco, jak przy nabożeństwie. Jużto od lat wielu mieszkam w pobliżu kościoła murzyńskiego, protestanckiego wyznania, i bywałem nieraz po północy przeraźliwym wrzaskiem z najgłębszego snu przebudzanym -- co wszystkim w sąsiedztwie zamieszkałym nakoniec tak nieznośnem się stało, iż wznowiono dawną miejską ustawę, na mocy któréj każdy po godzinie 10 w nocy na ulicy przydybany murzyn, karę pieniężną opłacać musi. Odtąd trwają te ich nocne zgiełkliwe zbory tylko do 10 godziny. Każdego wieczora, z wyjątkiem środy i soboty, śpiewają i odmawiają oni godzinki w swoich kościołach. Śpiew ich jest szybki i niepodobny bynajmniéj do żadnéj zwykłéj melodyi kościelnéj, przypominający owszem rubaszne śpiewy majtków, a przerywany częstém piskliwém głosem. Większa część murzynów stojąc, kiwa się całem ciałem do taktu, podczas gdy dziewczęta, stojące bliżéj ołtarza, najprzód zwolna się poruszają, a potem w coraz gwałtowniejszy ruch przechodzą, aż nakoniec przy ciągłem odśpiewywaniu tejże saméj nuty, jedna lub kilka z nich po długiem, konwulsyjnem całem ciałem łamaniu się, z wysilenia, w podrygach na ziemię padnie. Znajdują się one wtedy w religijnéme zachwyceniu, wyrywają sobie włosy z głowy, rozdzierają szaty, tarzając się śród religijnych wykrzyknień po ziemi, i bywają w końcu na dwór wyniesione, gdzie na świeżem powietrzu znowu do siebie przychodząc, ze światem się jednają. Często pada w ten sposób kilkanaście kobiet razem o ziemię, a w tenczas wszczyna się wrzask okropny, jakby w świątyni mordy i gwałty się działy. Ponieważ godzinki nigdy się wprzódy nie kończą, aż póki przynajmniéj jedna z murzynek tak nie omdleje, dla tego uważają to poniekąd za należyty akt nabożeństwa. Ile razy podczas kazania słowa: „piekło“ -- „djabeł“ -- „wieczne potępienie“ z kazalnicy się ozwą, tedy je całe zgromadzenie z krzykiem za kaznodzieją powtarza. Niekiedy zrywa się nagle część zgromadzenia i wszczyna okropną wrzawę, wołając: „Widzę cię Jezu! Widzę cię Jezu!“ -- Słowem, całe nabożeństwo murzynów przypomina tak dalece pierwotne bałwochwalstwo dzikich ludzi, iż mimo najszczerszéj chęci nie można przypuścić, aby oni prawdziwe wyobrażenie o najwyższéj istocie mieć mogli.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 18 do dnia 19 Maja.

Sumarokoff Alexandra, Brill, Trusoff jenerał ces. ros., Krause kuryer ces. ross., z Polski; -- Kesselbauer Karol, z Galicyi; -- Alexander Mikołaj, George Konstanty, Senger Teodor, Roux Jan Strudel Franciszka, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Benecki kuryer ces. ros., Soncoff adjutant ces. ros., Eller kuryer ces. ros., JO. Oldemburg Xżę z dworem, Milewski Walenty ob., do Polski; -- George Konstanty, Alexander Mikołaj, do Galicyi; -- Hrebenda Piotr, Dąbska Leokadya ob., do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 2376.

Sędzia Trybunału

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Stósownie do Art. 40 K. H. Ks. III. wzywa niniejszém Wierzycieli upadłego handlu star. Izraela Goldmana, ażeby się w dniu 22 Czerwca r. b. o godzinie 3 popołudniu w domu Władz Sądowych przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 w sali posiedzeń Trybunału Wydziału II. osobiście lub przez pełnomocników, przed podpisanym jako Kommissarzem tegoż upadłego handlu stawili, celem sporządzenia potrojnéj listy Syndyków tymczasowych, Trybunałowi handlowemu do zamianowania przedstawić się mających.

Kraków d. 16 Maja 1846 r.

(1r.) A. *Gubarzewski.*

Doniesienie prywatne.

W Kancellaryi rządzey dóbr, państwa Bobrek w Okręgu Wol. Miasta Krakowa, odbędzie się w dniu 28 Maja 1846 r. publiczna licytacya na wydzierżawienie Propinacyi w całym państwie.—Warunki każdego czasu w miejscu przejrzane być mogą; — każdy chęć licytowania mający złożyć zechce jako *vadium* 1500 Złtp., w dniu zaś 1 Czerwca 1846, najwięcéj ofiarujący, propinacyą na siebie podług warunków przed licytacyą ogłoszonych odbierze.

Bobrek d. 17 Maja 1846 r. (2r.)

Jutro z powodu uroczystego święta Gazeta Krakowska niewyjdzie.